

Stanisław Helsztyński

Stanisław Sawicki

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 36/3-4, 369-374

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW SAWICKI

W pamięci przyjaciół zostanie długo postać tego młodego uczonego, który miał wiele ujmujących cech szczerego, dobrego, optymistycznie nastrojonego człowieka. Zwłaszcza okres wojny, który oderwał go od warsztatu i wprzągnął do codziennej, zwykłej pracy zarobkowej, mającej pomóc mu w przetrwaniu do końca, wykazał jego ruchliwość, pomysłowość, niepożytą energię, ale i prostotę, dobry humor i wielkie zalety umysłu i serca.

Wszystko zapowiadało, że szczęśliwa gwiazda, pod którą się urodził, dopisze mu i teraz, i pozwoli po wojnie zająć pierwszą w Polsce katedrę filologii skandynawskiej, do której przygotowywał się przez wiele lat. Życie Stanisława Sawickiego było naprawdę jednym nieprzerwanym ciągiem powodzeń i wprost przykładem sprzyjających okoliczności. Tym jaskrawiej odcina od tego pasma powodzeń i dobrych warunków tragiczna, niespodziana śmierć podczas powstania, dnia 23 sierpnia 1944.

Urodzony w Wiedniu, dnia 30 września 1907, jako syn Jana Mikołaja Lubicz-Sawickiego, późniejszego prezesa Najwyższego Trybunału w Warszawie, i Ewy z Milikowskich, wywodzącej się z zasłużonej stanisławowskiej rodziny wydawniczej, uczęszczał w Austrii do znakomitego Theresianum aż do r. 1919, w którym wraz z rodziną przeniósł się do kraju.

Żywość umysłu zaprowadziła młodego adepta-humanistę po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie do seminarium filologii germanistycznej, prowadzonego przez Zygmunta Łempickiego, który kierował życzliwie i racjonalnie rozwojem obiecującego talentu.

W roku 1928 otrzymuje Stanisław Sawicki z jego rąk doktorat za pracę o Gottfriedzie ze Strassburga. To otwiera mu drogę do dalszych studiów, do rozpoczęcia i systematycznego kontynuowania skandynawistyki.

Otrzymując stypendia, przebywa młody doktor filozofii od roku 1928 przez długie okresy czasu w ośrodkach wiedzy skandynawistycznej, w Uppsali, w Lund, w Oslo i Kopenhage, studiuje język szwedzki, norweski, duński i dzieje poszcze-

gólnych literatur. W roku 1937 habilituje się z zakresu filologii skandynawskiej, a w roku 1939, dnia 28 sierpnia, podpisuje Prezydent R. P. jego nominację na profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Warszawskim.

Z powodu wybuchu wojny nie zdołał już nominat rozpocząć wykładów z tej nowej dziedziny. Od r. 1938 prowadził był wykłady germanistyczne w Lublinie, dojeżdżając z Warszawy.

Wojna stanowiła okrutny cios dla naukowych planów Sawickiego. Przygotowany jak nikt drugi u nas do krzewienia w Polsce znajomości języka i piśmiennictwa krajów skandynawskich, musiał plany te odłożyć do niepewnej przyszłości. Ciężkie warunki materialne w Warszawie dzieliła z nim wiernie żona, Dunka, Margareth Winther z Kopenhagi, magister romanistyki uniwersytetu paryskiego, autorka słownika duńsko-francuskiego. Profesor walczył rozpaczliwie o egzystencję. Po śmierci ojca przeniósł się z ulicy Kazimierzowskiej na Puławską, do domu Wedla; gdy dom ten zajęli Niemcy w r. 1942, na Ślizgowcowa 7, w okolicy Fortu Mokotowskiego. To przesunięcie doprowadziło do tragedii w dniu 23 sierpnia 1944 r.

W chwili wybuchu powstania Sawicki, zdając sobie sprawę z bliskości posterunków niemieckich w Forcie Mokotowskim, a oddalenia sił powstańczych, trzymających się na linii ulicy Puławskiej, nie chcąc pozostawać w No-man's-land, schronił się na Czerniakowie Dolnym. Wobec pogarszającej się tam sytuacji bojowej, powrócił po kilkunastu dniach na ul. Ślizgowcowa, składająca się zaledwie z kilku willi, nie bronionych ani przez Niemców ani przez Polaków. Zwykle za dnia przybywały w tym kierunku posterunki powstańców, wycofujące się wieczorem ku ulicy Puławskiej.

Dnia 23 sierpnia rano, przed godziną siódmą, zanim przybyły czujki powstańcze, pojawili się od strony Fortu Mokotowskiego Niemcy w sile 14 żołnierzy. Większość mężczyzn, zorientowawszy się w czas, nie ostrzegając w zamieszaniu profesora, zdołała wycofać się i zniknąć. W domach zostały jedynie kobiety, spośród mężczyzn sam Stanisław Sawicki. Zaufawszy nieostrożnie w swoją pełną neutralność, znajomość języka napastników i chcąc dotrzymać towarzystwa bezbronnym kobietom, wystąpił wobec dowodzącego oddziałem sierżanta z udzieleniem żądanych wyjaśnień. Niemcy, rewidując mieszkania, spędzili wszystkich do piwnicy. W pewnym momencie sierżant wyraził podejrzenie, że w dalszych piwnicach muszą znajdować się powstańcy. Zażądał przeglądu suterenu przy świetle świeczki. Jako jedyny mężczyzna wyruszył z nim na przegląd Sawicki. Po dwóch, trzech minutach usłyszały kobiety głuchy strzał, jakby kłosańcie. Sierżant wrócił sam. Gdy p. Sawicka wybiegła z przerażeniem na

korytarz między piwnicami, potknęła się o zwłokę zastrzelonego męża. Kula przebiła głowę poniżej ucha.

Ciało profesora zostało pochowane w ogrodzie; w pół roku później ekshumowane i przewiezione na cmentarz na Służewcu. Z ukończeniem działań powstaniowych żona zamordowanego została wywieziona do Niemiec, skąd udało jej się szczęśliwie powrócić do Kopenhagi. Mieszkanie zmarłego zostało doszczętnie ograbione. Zginęła bezpowrotnie, przez tyle lat ze znanstwem i nakładem pieniędzy gromadzona biblioteka podręczna profesora, licząca parę tysięcy tomów. Tylko wybrakowane jej resztki zostały po wkroczeniu Rosjan zabezpieczone przez Bibliotekę Narodową. Rozkradziono nie tylko meble-antyki, lecz co ważniejsza liczne obrazy, szkice Matejki, Fałata, Noakowskiego, i rzecz szczególnie cenną, jedyny autentyczny portret Antoniego Malczewskiego, autora „Marii“, przekazany profesorowi ze zbiorów matki, Milikowskiej, ze Lwowa. Zginęły też zapewne bezpowrotnie prace rękopiśmienne Sawickiego.

Ciężkie uczucie melancholii napełnić musi każdego, kto rozważy plon życiowy i koleje losu Stanisława Sawickiego. Zginął bowiem człowiek wysokiej klasy umysłowej, człowiek przygotowujący się latami do objęcia posterunku naukowego, stworzonego po raz pierwszy w odrodzonej Polsce. Za jednym zamachem rozproszyło się wszystko, co wysiłkiem całego życia zgromadził. Na gruzach zniszczonego dorobku, nad tragiczną trumną, nad rozbitym gniazdem osobistego szczęścia, została osierocona żona i żal przyjaciół, którym dane było za życia podziwiać i kochać wartościową dla kraju jednostkę.

Rzecz naturalna, że 37-letni skandynawista nie zdążył wypowiedzieć się w dziełach, które byłyby nieprzemijającym wkładem w naszą kulturę. Praca doktorska była drukowana w Berlinie w r. 1932 p. t. „Gottfried von Strassburg und die Poetik des Mittelalters“. Również rozprawa habilitacyjna porusza się dokoła średniowiecznej teorii literackiej. Jest nią dysertacja o Macieju z Linköping zmarłym około r. 1350, autorze utworu p. t. „Poetria och Teste Nucis“. Stanisław Sawicki poddał badaniom teksty i rękopisy pracy magistra skandynawskiego, ucznia i wykładowcy Sorbony paryskiej z początkiem XIV wieku, a następnie kanonika w Linköping, ogłaszając teksty i wyniki swej pracy, ze wstępem i komentarzem w periodyku naukowym „Samlaren“ (1936) p. t. „Poetria och Teste Nucis av magistri Mattias Lincopensis“.

Średniowiecze skandynawskie wypełnia również parę drobnych prac St. Sawickiego, pomieszczonych w „Arkiv för Nordisk Filologi“: „Zum dänischen Zaurin“ (1939) i krytykę książki Ernsta Frandsena o balladach duńskich.

„Współczesna literatura Skandynawii“ („Księga pamiątkowa ku czci biskupa Mariana Fulmana“, Lublin 1939) daje

przegląd, niestety krótki, jednoarkuszowy, dzisiejszych twórców Danii, Szwecji i Norwegii. Wolno przypuszczać, że gdyby los był oszczędził w czasie powstania życie młodego filologa, moglibyśmy się spodziewać obszernego przedstawienia literatury skandynawskich. Szczególnie dużo czasu i pracy poświęcił zmarły badaniom wątku Eufemii w średniowiecznej literaturze skandynawskiej. Praca ta („Eufemiasvisor“) nie jest mi dostępna.

Osobne miejsce w zainteresowaniach, tym razem literackich, Stanisława Sawickiego stanowi problem Stanisława Przybyszewskiego i jego związków z Norwegami. Na ten temat pojawiły się następujące artykuły Sawickiego: „Przybyszewski w Norwegii“, *Wiadomości Literackie* 1934 nr 7; „Norwegia a Przybyszewski“, *Wiadomości Literackie*, 1934, nr 13, oraz „Listy Skandynawów do Przybyszewskiego“ (*Przegląd Współczesny*, 1939). Wszystkie te studia, robione *con amore* i oparte na autentycznych źródłach, popłynęły wcale nieźle naprzód wiedzę o wpływie wzajemnym naszego pisarza na literatów skandynawskich i odwrotnie, oraz wskazały bodźce, których przedmiotem stał się Przybyszewski na dalekiej Północy. Stanisław Sawicki odbył jako pierwszy Polak pielgrzymkę do miejsc i okolic, które były schronieniem polskiego pisarza w ostatnim dziesięcioleciu wieku XIX. Żałować należy, że nie dochowała się większa jego praca na temat Strindberga i Przybyszewskiego, napisana już w czasie ostatniej wojny.

Istnieją dane, że zmarły, dzisiaj po odzyskaniu dostępu do Bałtyku, wysp Wołynia i Uznam, byłby w możności przedstawić nam związki Polski ze Skandynawią, równie autorytatywnie, zwłaszcza w dziedzinie filologicznej. W „*Acta Philologica Scandinavica*“, tom XII, 3, ogłosił pracę p. t. „*Ueber die lechitischen Ortsnamen in Suddänemark*“ (str. 179—200), gdzie poddał rewizji sądy uczonych skandynawskich i niemieckich na temat słowiańskiego pochodzenia nazw lokalnych na wyspie Lolland i Falster. Wynika z rozważań tych, że w pierwszej połowie w. XII osadnictwo słowiańskich Pomorzan zaznaczyło się tam dość silnie. Świadczą o tym pierwiastki etymologiczne w Corselitse (Kocielice), Jerlitse, Tyllitse, Gluckse (Kłokowice), Billitse (Bielice), Lille Gorker (Górki), Dalleche Land (Dalekie), Dolgemost (Długi most), Dalgobrod (Długi bród) i t. d.

W referacie „O źródłach staronordyjskich“ zajął Sawicki krytyczne stanowisko wobec pracy L. Koczego p. t. „*Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*“ (Poznań 1934), poprawiając przytoczone w książce teksty, czerpane z run i sag. Jakaż oddałby przysługę, gdyby żył i mógł dzisiaj, kiedy nawiązujemy do tradycji sprzed lat tysiąca, obdarzyć nas wydawnictwem, obejmującym w dokumentach całość naszych kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych

z państwami Skandynawii! Jako filolog był do tego powołany. Jako entuzjasta naszych związków ze Skandynawią mógł znaleźć konieczny do tego impuls w swej znajomości krajów i ludów dalekiej północy.

Zmarły, przyzwyczajony do górzystych krajobrazów Skandynawii, miał zwyczaj w niedziele i święta odbywać w towarzystwie swej żony spacery szosą Puławską wzdłuż Pyr, do Natolina, Ursynowa i Wilanowa, ciesząc oczy widokiem szerokiej doliny wiślanej, rozciągającej dalekie horyzonty aż po lasy na prawym brzegu rzeki.

Towarzysząc mu kiedyś, słyszałem w toczoney zresztą po niemiecku ze względu na żonę profesora rozmowie, gwałtowną diatrybę przeciw Niemcom, przeciw brakowi istotnej oryginalności w ich literaturze, przeciw cechom antyhumanistycznym i rabinistycznym w ich poglądzie na świat, który wynaturza prostotę uczuć i przeżyć ludzkich. Duch Nibelungów, poezja średniowiecza, Luter, Goethe, Kant i tendencje zaborcze wieku XIX, zwłaszcza zaś „Mein Kampf“ Hitlera i „Der Mythos des XX Jahrhunderts“ Rosenberga, którego profesor właśnie czytał, zostały poddane namiętnej krytyce przez znawcę przedmiotu i germanistę, szukającego w swej skandynawistyce innych ideałów niż niemieckie. Wtórowała mu żona, jakby przeczuwając ciężki cios, który miał paść z czarnej chmury wznoszącej się nad Europą podczas drugiej wojny światowej.

Przypominają mi się te jego zdania nieraz, gdy stoję przy jego samotnej mogile. Zabił go śmiertelny jad tej drapieżnej, krwiożerczej, niemieckiej postawy wobec wszystkiego co obce, nie niemieckie, zwłaszcza słowiańskie.

Prosty żołdak jednym wystrzałem pozbawił życia rojującego najlepsze nadzieje Słowianina, pragnącego pracować dla swego kraju i świata. Zmarłego przygarnęły te wzgórza nadwiślańskie, które stanowiły jego wytchnienie i radość za życia.

Sunt lacrimae rerum.

BIBLIOGRAFIA PRAC STANISŁAWA SAWICKIEGO

- 1) Edda, Nordisk Tidsskrift for Litteraturforskning, Oslo, XXXII, 1932.
Stanisław Sawicki: Björnsterne Björnson und Polen.
- 2) Toż, XXXIV, 1934.
St. S.: Stanisław Przybyszewski und Norwegen.
- 3) Acta Philologica Scandinavica, Tidsskrift for nordisk Sprogforskning, København, XI, 1936.
St. S.: Zum Namen Ypper.
- 4) Toż, XII, 1937—38.
St. S.: Über die lechitischen Ortsnamen in Süddänemark.

- 5) Arkiv för Nordisk Filologi, Lund.
LIII, 1937.
Anmälan av „Ernst Frandsen, Folkevisen, Studnier i Middelalderens poetiske Litteratur“.
 - 6) Toż, LIV, 1942.
St. S.: Zum dänischen Laurin.
-
- 7) Extrait du Bulletin de l'Academie Polonaise des Sciences et des Lettres. Cracovie 1931.
Średniowieczna poetyka w stosunku do praktyki poetyckiej. — Présenté dans la séance du 19 novembre 1931.
 - 8) Baltic Countries, August 1935.
The Norden Association.
 - 9) Baltic Countries, May 1936.
Chairs of Northern Philology in Scandinavia.
 - 10) Referaty.
O źródłach staronordyjskich.
L. Koczy, Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów. Poznań 1934.
 - 11) Podobieństwa i różnice w strukturze kultur skandynawskich.
Wykład wstępny wypowiedziany w styczniu 1937 r. w sali im. Brudzińskiego w gmachu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.
 - 12) The Polish Bulletin of Oriental Studies, 1938.
Aus den Tagebüchern Friedrich Münters, Wander- und Lehrjahre eines dänischen Gelehrten, herausgegeben von Ojvind Andreassen, I—II und Kommentarband, Kopenhagen und Leipzig 1937.
 - 13) Ruch Literacki. 1939, Nr. 1.
O stosunkach Przybyszewskiego ze Skandynawią.
 - 14) Współczesna literatura Skandynawii.
Odbitka z Księgi Pamiątkowej ku czci J. E. Ks. Bpa Mariana Fulmana. Lublin 1939.
 - 15) Przegląd Współczesny. 1939.
Listy Skandynawów do Przybyszewskiego.
-
- 16) Germanische Studien, Heft 124, Berlin 1932.
St. S. Gottfried von Strassburg und die Poetik des Mittelalters.
-
- 17) Samlaren, Tidsskrift för svensk Litteraturhistorisk Forskning, Uppsala. 1936.
St. S.: Poetria och Testa Nucis av Magister Matthias Lincopensis.
-
- 18) Skrifter utgivna av Kungl. Humanistiska Vetenskapssamfundet i Lund. Acta Reg. Societatis Humaniorum Litterarum Lundensis. XXVIII, 1939.
St. S.: Die Eufemiasor. Stilstudien zur Undischem Reimlitteratur des Mittelalters.

Stanisław Helsztyński